Nr. 123. We Lwowie, Niedziela dnia 31. Maja 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
„ Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wraz z przesyłką pocztową wynosi:

od 1. do końca czerwca	1 złr.	70 ct.
„ 1. czerwca do 30. września	6 „	70 „
kwartalnie	5 „	— „
w miejscu:		
miesięcznie	1 „	30 „
kwartalnie	3 „	75 „

Lwów d. 31. maja.

(Nędza, ziemia, wynarodowienie, a potrzeba sojuszu w tej mierze polsko-ruskiego.— Zejdź Duchu św.! — Ratujcie ziemię i lud!)

Nędza zmuszała gnuśne ludy do wyzwolenia się z pod despotyzmu, nędza zmuszała najzatwardzialszych despotów do nadawania swobód, nędza była matką mnóstwa najświetniejszych odkryć na polu materji i ducha — a p o d o b n o n ę d z y s ą d z o n o p o j e d n a ć Polaków z Rusinami, a raczej R u s i n ó w z P o l a k a m i w G a l i c j i. Dla Rusinów są pod względem narodowym czasy obecne stokroć okropniejszemi, niż najokropniejsze za czasów polskich i pańszczyźnianych prześladowania, o jakich plotą ci, którzy rzecz przesadzać, albo i wprost zmyślać muszą, aby zadowolnić swoją żyłkę żółciową. Tak zwany Lach, jeżeli odebrał grunt Pańkowi, to dał go Semenowi, na każdy sposób Rusinowi; a gdy ani mu się marzyło odbierać Rusinom język ojczysty i liturgię starosławiańską, to pod względem narodowym Ruś za owych czasów do r. 1848 nie ucierpiała, wolność bowiem uczenia i nauczania była ta sama dla Polaka co Rusina, t. j. albo zupełna była, albo zgoła jej nie było dla obu.

Dopiero za doby „wolności“, dopiero w czasach, kiedy żywo się poczuł duch ruski, kiedy otrzymał widomych, gorących, nawet nieprzebierających w środkach walki orędowników, a mianowicie od czasów systematycznego, piekielnego wojowania z Polakami, t. j. od czasów ostatnich poczęło się wynaradawianie Rusinów (a oraz i Polaków), i to radykalne. Gdybyśmy wzięli mapę szczegółową z czasów polskich, z czasów pańszczyźnianych, a nawet z przed lat jeszcze kilku, i kolorem odznaczyli na niej ziemię, w posiadaniu ludu ruskiego będącą, a taką samą mapę w roku bieżącym w ten sam sposób ukolorowali: okazałyby się na całej przestrzeni ruskiej piesze i pstrocizny przerażające, — tyle własności ongi ruskiej, nie jest już ruską, a gdy i polską nie jest, więc też nigdy już ruską nie będzie. Ale gdybyśmy chcieli uwzględnić i tę ziemię ongi ruską, która dzisiaj tylko z imienia jest ruską, bo wszystkie z niej dochody, i co więcej, nawet wszystkie przeznaczone dla jej uprawy siły fizyczne w bydle i ludziach, są w posiadaniu żydów: — to nie byłyby to już plesze, pstrocizny — ale okazałoby się, że ziemię ruską zalało morze obce, jak fala wody nieubłagane, i że zaledwie pojedyńcze wsie, lub we wsiach drobne kępy ruskie sterczą z tej fali. A najzjadliwszy nawet Dwoliński nie powie, iżby to było dziełem „Lachów“. I gdyby według woli pewnych sfer oddano włościanom lisy i pasowyska pańskie, „i to, co na górach, i to co na dolinach“ — to rezultat byłby dotychczas ten tylko, iżby to morze żydowskie jeszcze szerszemi dzisiaj rozlewało się falami, iż lud ruski nie miałby dzisiaj nawet tej nadziei pomocy, jaką ma i mieć może we dworze, byle się w s p ó l n ą p r a c ą p o l s k ą i r u s k ą wzięto do odparcia tej fali.

Podobnie, choć nie na taką skalę dzieje się z ludem w zachodniej Galicji, i w ogóle z wielką także posiadłością, jak już wykazywano cyframi w *Gazecie Narodowej*. A tymczasem kłócą się Rusini z Polakami, — a skutek będzie chyba taki, że n a R u s i P o l a k ó w, a l e i R u s i n ó w n i e b ę d z i e!...

Czas zaiste zaniechać jałowej dziś waśni prawno-politycznej, nie krwawić się wzajemnie ku szkodzie obopólnej a korzyści wrogów nieubłaganych: germanizmu i żydowizmu! Czas, i ostatni może czas, wziąć się za ręce ku ratowaniu surowej ziemi ojców, bo w końcu do tego dojdzie, że nie stanie własnej ziemi dla pogrzebania ciał Rusinów i Polaków, i zwłoki ich na łup kruków będą wydane! To nie przesada,— to istna prawda! Bo ziemia będzie w ręku obcych, takich, którzy a n i t r u p ó w n a s z y c h n i e u s z a n u j ą!

Rzecz jasna, że chcąc zwalczyć nieprzyjacielaa tego, musimy się za ręce wziąć wszyscy, którym nieprzyjaciel zagraża, bo walka będzie skuteczniejszą, prędzej się zakończy, a nawet poda środki i sposoby do powetowania strat już poniesionych. Sojusz ten musi być niezłomny, i zawarty nie na 10, 100 lat lub na wieczność, ale d o p ó k i c e l s o j u s z u n i e b ę d z i e d o p i ę t y. Musi być ułożony pod warunkami, które nigdy nie zdołają zachwiać go, zniechęcić którą ze stron obu, lub zniewolić do odstąpienia, — a raczej pod warunkiem jednym. W tej mierze pozwolimy sobie oglądnąć się na Czechów.

Kiedy wiadomy nam spór ich o kierunek budowy teatru czeskiego w Pradze wypadł na korzyść młodoczechów, lud zaś odmówił młodoczechom składek na tę budowę; i gdy centraliści pożyczyli młodoczeskiemu komitetowi budowy 200.000 złr. pod warunkami, które mogą teatr zbudowany lub grunt pod teatr i początki murów oddać w ręce ciabrusu: staroczesi podali swoim przeciwnikom „młodym“ plan pojednania, który *Politik* w numerze z d. 21. bm. w tych streszcza słowach:

„Jakkolwiek o kompromisie p o d w z g l ę d e m p o l i t y c z n y m (o kompromisie między młodoczechami i staroczechami) myśleć nie można, to jednak w innych sprawach naszego życia narodowego, w kwestjach s p o ł e c z n y c h i e k o n o m i c z n y c h wspólne postępowanie jest możliwe, albowiem niemasz stanowiska z a s a d n i c z e g o, któreby nas w tej mierze dzieliło. Naturalnie, że waśni politycznej pod żadną formą wciągać tutaj nie należy. Przyjmujemy bez ogródek projekt, wczoraj przez kilku patrjotów ułożony. Uchylmy budowę teatru z pod wpływu wszelkiej kameraderji, a uczyńmy ją zawisłą od uiszczania wkładek. Ale przyjmiemy inny także projekt, zkądkolwiek by wyszedł, byle nie względami osobistemi lub stronnictwa, ale i n t e r e s e m s p r a w y się kierował. Tuszymy, że w sprawach społecznych i ekonomicznych, wszyscy się skupią ku temu, aby pominąć różnice stronnictwa, a tylko z d o l n o ś ć o s o b i s t ą i c e l w y t y c z o n y mieć na oku. Sama waśń p o l i t y c z n a n i e n a r a z i n a s n a z g u b ę — j a k d ł u g o z a r ó w n o n i e z ł o m n i e r ę k a w r ę k ę o p i e r a ć s i ę b ę d z i e m y w r o g o m **ludu naszego.**“

Wszystko to da się literalnie zastosować do walki naszej z najezdnikami ziemi naszej ruskiej i polskiej. I co główna, da się wykonać. Komu zaś więcej potrzebna w tej sprawie dobra wola, Polakom czy Rusinom, nie chcemy badać, bo choćby się okazało, że narazie więcej ją konieczność nakazuje Rusinom, to znowu utrata ziemi ruskiej tak samo boli Polaka, jak polskiej.

Kłóćmy się, jeżeli już koniecznie potrzeba, na polu politycznem; narażajmy się na utratę nawet swobód politycznych i autonomicznych, jakie obecnie mamy, — bo te wszystkie waśnie dadzą się kiedyś, może w czasie krótszym, niż sądzimy, ugodzić, a straty potem powetować. Postarają się już o to mianowicie wrogowie nasi, byle centralizm jeszcze więcej spotężniał. Ale dziś podajmy sobie ręce ku zwalczeniu wrogów ziemi naszej, bo utraty ziemi prawie niepodobna powetować. A w tym wspólnym boju, b o j u o b y t l u d u n a s z e g o tak ruskiego, jak polskiego, niechaj ci przewodzą, którzy są ku temu osobiście najzdolniejsi, choćby zresztą „feudałami“ polskimi byli, lub „moskalofilami“ ruskimi!

Potrzebę tego czują Rusini jeszcze mocniej jak Polacy — chodzi tylko o początek! Kto go zrobi?...

Dzisiaj ruskie Zielone świątki!

Zejdź na nas Duchu św.!

Ratujmy ziemię, lud, i ku temu ratunkowi wspólnemu podajmy sobie ręce już dzisiaj, aby nie powiedziano nam: „za późno!“

Nasze położenie polityczne.

II.

Stanowisko, które delegacja nasza zajęła w Radzie państwa, ma cechę zupełnej nijakości. Nie szła ona konsekwentnie ani z ministerstwem, ani przeciw ministerstwu, ani ze stronnictwem prawa, ani ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem, ani przeciw niemu. W razach, gdy ministerstwo zaatakowane bywało przez własne swoje stronnictwo z obozu wiernokonstytucyjnego, delegacja stawała w obronie ministerstwa, i dopomagała mu do zwycięztwa nad rebelantami wiernokonstytucyjnymi. Gdzie zaś cały wiernokonstytucyjny obóz popierał zgodnie ministerstwo, tam nasza delegacja stawała w opozycji, unikając jednak i w tej opozycji wszelkiej stanowczości i zerwania zupełnego z ministerstwem. A skutkiem tej nijakiej polityki było, iż nie ufali delegacji ani wiernokonstytucyjni, ani opozycja prawnopolityczna, a ministerstwo wcale się o delegację nie troszczyło, pewne będąc, że gdy mu potrzeba będzie jej głosów, to je mieć będzie; mianowicie, gdzie trzeba było ministerstwu namulca przeciwko za daleko idącym dążnościom lewicy, tam delegacja pełniła swój obowiązek! Ilekroć lewica wiernokonstytucyjna postawiła wniosek niemiły ministerstwu, mogący je skompromitować u góry, zawsze ministerstwo odnosiło zwycięztwo, jeżeli sobie tylko życzyło tego. Rządowe centrum wiernokonstytucyjne i część przyjaciół rządu, należących do klubu lewicy, wraz z Polakami przegłosowywały zbyt daleko idące wnioski niespokojnych członków lewicy. I tę działalność delegacji ministrowie kładli jedynie na karb zasług ministra rodaka, przypisując ten rezultat jego wpływom na delegację. I tylko tej zasłudze ministra rodaka przypisać należy, iż dotąd utrzymał się w ministerstwie. A nawet między delegatami naszymi była zupełna świadomość tego położenia ministra-rodaka, i prawie zawsze delegacja nasza w głosowaniach podobnych temi względami na ministra rodaka się kierowała.

Niedawno *Dziennik Polski* umieścił artykuł, wymieniający szczegółowo wszystkie fakta, które się stały i przed powołaniem ministra-rodaka, i po jego powołaniu, i bez, i za jego wiedzą i wpływem. Wyliczono tam wszystko, co rząd robił w Galicji, a w czem można było choćby najdrobniejszą zaletę lub korzyść dla kraju wyłożyć jako zasługę ministra-rodaka, jako skutek jego udziału w Radzie korony, pominięto zaś starannie to wszystko, co było niekorzystne lub szkodliwe. A jednak musiano w końcu dodać, że cały ten spis skutków czynności i wpływów ministra-rodaka zawiera same drobne i mniej ważne rzeczy. Spodziewa się jednak *Dziennik Polski*, iż dalsza działalność ministra-rodaka donioślejsze przyniesie krajowi korzyści.

Nie dziwimy się że dziennik, który stał się własnością przyjaciół osobistych pana ministra-rodaka, jedynie dlatego, ażeby popierać go jeszcze gorliwiej niż przedtem, musi koniecznie bądź cobądź przedstawiać w najkorzystniejszem świetle wszelką działalność ministra-rodaka, lecz dziwić się trzeba śmiałości dziennika, iż z powodu tej działalności jako korzystniejsze dla kraju naszego przedstawia dzisiejsze ministerstwo, niż było ministerstwo Hohenwarta. Czy *Dziennik* mniema, iż już nikt nie pamięta czasów Hohenwarta? czy mniema, iż zapomniano np. o utworzeniu seminarjów nauczycielskich, o spolszczeniu uniwersytetu lwowskiego, o zniesieniu teatru niemieckiego we Lwowie? Czy to wszystko byłoby możliwem pod dzisiejszem ministerstwem? czy minister-rodak może się choć jednym podobnym faktem poszczycić? Na cóż puszczać między publiczność fałsze podobne? Wszak lepiej było wytłómaczyć czytelnikom, że od dzisiejszego ministra-rodaka nie można żądać, ażeby podobne ustępstwa jak za Hohenwartha wyjednywał dla kraju. Hohenwarth dopomagał ówczesnemu

---

Starokatolicy i Moskwa.

Kto tylko zna naturę i dążności moskiewskiego rządu, nie zdziwiłby się, gdyby tenże na wzór Bismarka poruszył w Polsce sprawę starokatolików, a że do tej pory milczy, to jest rzecz godna uwagi i zastanowienia. Powiedziałem: do tej pory, a to dlatego, abyśmy tem pozornem milczeniem nie łudzili się, że dla Moskali jest to obojętna sprawa.

Przez cały mój pobyt na wygnaniu między Moskalami, miałem sposobność przekonać się, że rząd moskiewski bada grunt i środki, zapomocą których mógłby stanowczo wystąpić do walki, że wysyła swoich ajentów na wszystkie zebrania starokatolików w Niemczech i w Szwajcarji, że dzienniki obszernie i szczegółowo zajmują się sprawą starokatolików, że pod tym względem mają najzupełniejszą swobodę, a o czem w Moskwie swobodnie się pisze, to znaczy, że rząd w zupełności dozwoloną myśl i dążności podziela; możemy więc być pewni, że lada poranku, zwłaszcza jeżeli wpływ Bismarka będzie się jak dotąd ciągle potęgować, spotkamy się z wiadomością, że już przystąpiono do dzieła.

Dzienniki, wtajemniczone w zamiary i życzenia rządu, przysposabiają opinię, obmyślają środki i wskazują drogę, którą można dójść do celu. Jeszcze w roku zeszłym, czytałem w *Gołosie* nr. 266 w odcinku artykuł pod napisem: „Polacy i starokatolicy.“ Wyraża on tam swoje zdziwienie, że sprawa, tak silnie agitowana w środkowej Europie, nie wywołuje żadnego wpływu na duchowieństwo w Polsce; że ono obojętnie patrzy na ten ruch religijny, i nie chce w nim przyjmować żadnego udziału. Na te pytania odpowiada sam *Gołos*, i tu bynajmniej się nie myli: że oprócz względów religijnych, patrjotyzm duchowieństwa najwydatniejszą w tej sprawie odgrywa rolę. Co rządowi wypada czynić wobec tak bierno-obojętnego stanowiska duchowieństwa polskiego? zapytuje dalej *Gołos* w tym samym artykule. W rozwiązaniu tego zapytania maluje się cała chytrość tatarsko-bizantyjskiego ducha moskiewskiego i tradycyjna loika tego rządu, który co innego myśli, co innego mówi, a w czynach ma właściwą sobie tylko moralność. I tak *Gołos* odpowiada na swe własne zapytanie: że rząd nie powinien się mieszać w tę sprawę. Gdyby ta odpowiedź pochodziła z ust szczerego człowieka, nie chytrego Moskala, istotnie byłaby godną publicysty wielkiego naroda, bo jest to pewnik, nieulegający wątpliwości, że żaden rząd na świecie niema prawa rozporządzać sumieniem swoich poddanych, bo sumienie jest to najświętsza własność osobista każdego człowieka; ale Moskal, oddany rządowi jako niewolnik i komunista, podobnie jak oddany rządowi Niemiec, nie może wyrobić w sobie poszanowania nietykalności cudzej własności, nawet tak świętej i nietykalnej, jakiem jest sumienie człowieka.

Zobaczymy teraz, jaką drogą *Gołos* w tym samym artykule zmierza do celu i jak on pojmuje niemieszanie się rządu w sprawy religijne. Zaczyna najpierw od oczernienia całego duchowieństwa w Polsce i powiada: że jeszcze przed soborem watykańskim, duchowieństwo to czyniło kroki do Muchanowa, który stał na czele obcych wyznań (obce wyznania w urzędowym języku, rozumieją się wszystkie nienależące do cerkwi moskiewskiej), o zniesienie celibatu i że niektórzy stojący u steru dyecezjalnej władzy, zapytani przez rząd w tym przedmiocie, mieli objawić zdanie przychylne temu żądaniu.

Gołos opierając się na tego rodzaju objawach w łonie duchowieństwa, upewnia władze moskiewskie, że gdyby były wydane tylko dwa rozporządzenia: jedno zapewniające nietykalność każdemu księdzu na parafii, który się oświadczy za starokatolicyzmem i drugie, iż każdy ksiądz, który chce pełnić obowiązki parafialne, powinien być żonatym—po wydaniu tego rodzaju ukazów— *Gołos* zaręcza, iż znajdzie się dość znaczna liczba duchowieństwa, która zechce korzystać z tego dobrodziejstwa i opieki rządu, a reszta z czasem da się dokonać. Oto jest wolność i loika dziennika moskiewskiego, i to znaczy według niego niemieszanie się w sprawy religijne, pozostawienie swobody katolikom!

Nastręcza się teraz pytanie — dlaczego rząd nie korzysta do tej pory z rad *Gołosu?*

Nie można powiedzieć, aby rząd nic nie czynił w tym kierunku. Najpierw posuwa ucisk duchowieństwa do ostatniego kresu, a to głównie w tym celu, aby je zmordować, znękać, poniżyć, upodlić i zdusić, a przez to uczynić skłonniejszem do słuchania wszelkiego rodzaju zdradzieckich podszeptów. Widzimy, że dotąd jedni tylko księża oddani są na pastwę naczelników okręgowych, do dziś dnia nie wolno im wydalać się z parafii bez paszportu a na odpusty może się zbierać tylko taka liczba księży, na jaką naczelnik okręgowy zezwoli.

Nie wolno mieć księdzu pod najsurowszą odpowiedzialnością żadnych stosunków ze stolicą Apostolską. Biskupi i rządzcy dyecezji są obowiązani ściśle rachować się przed rządem ze wszystkich dyspens udzielonych. W rubrycelach muszą się znajdować dwa katalogi duchowieństwa, po łacinie i po moskiewsku. W szkołach zmuszają do wykładu religii po moskiewsku. Przestrzegają bardzo ściśle i pod surowemi karami, aby się modlono za cara. Seminarja są tak ograniczone, że z czasem okaże się zupełny brak duchowieństwa. Akademię warszawską przeniesiono do Petersburga. Metropolita mohilewski stale tam mieszka, a nawet wybudowano mu tam nowy dom na mieszkanie i konsystorz. Wszystko to ma swój cel: 1) aby lud oswoić z modłami za cara, 2) aby duchowieństwo przyzwyczaić do uważania Petersburga za główne ognisko religijne, 3) brakiem duchowieństwa wpłynąć na zobojętnienie ludu do religii, 4) wykładem katechizmu po moskiewsku wpoić w młode pokolenia to przekonanie, że między szyzmą a katolicyzmem niema żadnej różnicy. W tym to także celu po całym kraju budują cerkwie w miejscach najwydatniejszych, zwrócone frontem do dróg publicznych, aby oswoić naród z ich widokiem; nie dość na tem, ale nawet w miejscach cudownych, gdzie lud gromadzi się ze wszystkich stron ziem polskich, budują także cerkwie, jak np. w Częstochowie, chociaż tam niema wcale Moskali, a to aby pokazać, że Moskale zarówno się modlą do Matki Boskiej częstochowskiej. Dodajmy do tego przymuszanie urzędników katolików do bywania na nabożeństwach za cara w cerkwiach. Są to wszystko przygotowania do mającego nastąpić w razie pomyślnym ostatecznego czynu. Nie są to moje domysły, ale fakta, z których jak z księgi można czytać szczegóły przyszłego ataku. Nadto czynownicy, którym przez poufne rozporządzenia nie tajne są zamysły rządu, przy każdej sposobności powtarzają: że katolicyzm już skończył swoje posłannictwo, a papież, obecnie rządzący kościołem katolickim, już jest ostatnim, i że Moskwa, gdy katolicyzm upadnie w Niemczech, w Austrji, to przecież u siebie go zachowywać nie będzie.

Mimo atoli wszelkiego rodzaju przygotowań, Moskale doskonale wiedzą, że brak u nas gruntu, na którym by mogli oprzeć stanowcze swoje działania. Zacne i patrjotyczne duchowieństwo nasze stoi niezachwianie przy wierze swych ojców, odpycha zdradzieckie podszepty, a ucisk wszelkiego rodzaju znosi biernie i cierpliwie, owszem miałem sposobność przekonać się, że wiara u nas nietylko nie osłabła w narodzie, ale się wzmogła pod światłym i gorliwym kierunkiem naszego duchowieństwa. To zachowanie się księży polskich mocno gniewa Moskali, którzy radziby byli, aby się znalazł jaki Reinkens, któryby podał sposobność rządowi wzięcia go w opiekę, co dałoby hasło do rozpoczęcia tak upragnionej sprawy. Wystąpienie ks. Mikoszewskiego nie odpowiada widokom rządu, a to dla tego, że on nie ma żadnego uznania w kraju, o czem miałem sposobność przekonać się w moim przejeździe przez Warszawę, powracając z Archangielskiej gubernii. Wiem, że do tej pory siedzi zamknięty w cytadeli warszawskiej. *) Nie chcę oceniać jego wystąpienia, bo on dziś srogo pokutuje za zdradę religii i ojczyzny. Gdybym wierzył w to com słyszał o nim w czasie mego uwięzienia w cytadeli, to przepowiedziałbym mu, iż nie zostanie uwolnionym i obsypanym godnościami, jak się spodziewał. Jakaś szczególniejsza kara Boża cięży na tych księżach polskich, którzy zapominając o swych najświetszych obowiązkach i posłannictwie, oddają się za narzędzie Moskalom lub Niemcom. Mógłbym przytoczyć cały szereg imion jednych, którzy nędznie życie zakończyli, drugich, którzy kosztem nieszczęśliwego arcybiskupa Felińskiego zapragnęli się wywyższyć, a dziś zapomniani i odepchnięci siedzą cicho za granicą, aby nie utracić żołdu, pobieranego od Moskali; inni znów u cudownych źródeł Notre Dame de Lourdes zmywają listy, piękną francuzczyzną pisane do satrapy Berga, który dziś oddaje przed Bogiem rachunek za wszystkie ludzkie krzywdy. Nie takiego więc Judasza potrzebują Moskale, jak ks. Mikoszewski, bo z nim dalej po za próg cytadeli nie zajdą; nie sądzę zaś, aby w łonie naszego duchowieństwa znaleźli zdrajców religii i ojczyzny jakich potrzebują, a którzyby dla dogodzenia swym żądzom zaprzedawali zaciętemu wrogowi naszemu sprawę polską.

Jeszcze jedna, i to najwyższa trudność nasuwa się Moskalom w przeprowadzeniu ich zamiarów, t. j. lud wierzący. Potrzeba zawsze mieć to na uwadze, że oni w Polsce mają zawsze jedną i tę samą politykę w każdem działaniu; dlatego mordy, dokonywane na unitach, uważać należy jako przedsięwzięte nietylko w celu sprawosławienia, ale też zrobienia próby do dalszych gwałtów, na samych już łacinnikach. Prześladowania unitów mają więc dwojaki cel, raz, aby jak najgłębiej w serce Polski pchnąć szyzmę, powtóre, aby zmierzyć siły ludowe. Po krwawych próbach, odbytych na ludzie unickim, jako też po doświadczeniach, jakie Niemcy zrobili na ks. Kamińskim, którego działania rozbiły się o twardą wiarę ludu, mogą Moskale następujące wyprowadzić wnioski: 1) że wiara ludu nie zależy od tego lub owego księdza, ale że jest drogim skarbem i świętem dziedzictwem każdego człowieka; 2) że lud potrafi zamknąć drzwi kościoła przed księdzem, który frymarczy jego sumieniem, a w danym razie i srożej się z nim obejść; 3) że lud jest dość wymowny i zdolny odezwać się przekonywująco do wojska, które postawi przed nim broń do nogi, jak to miało miejsce w Kodniu pod Białą; 4) że z potęgą ludową żartów nie ma, że lud ostatecznie swą pracowitą dłonią jest w możności skruszyć stalowe i spiżowe armaty, i nie zawaha się w męczeństwie ale odkryje bezbronną pierś, gdy ma dłoń słabą, pierś, ogrzaną ciepłem miłości wiary przodków. Dodajmy do tych wniosków, które musiały koniecznie, szczególniej po wypadkach z unitami, nastręczyć się rządowi moskiewskiemu, brak satrapów na tyle zręcznych, ażeby umieli wypełniać rozkazy bez wywoływania krwawych starć. Po tych krótkich uwagach łatwo zrozumiemy, dlaczego pozornie rząd moskiewski trzyma się jeszcze na uboczu od ruchu, tak zwanego starokatolickiego. Być też może, że lęka go się puścić w swoim kraju i dla tej jeszcze przyczyny, że ruchu tego lejce spoczywają w ręku Bismarka, jest to bowiem ruch na wskróś niemiecki, służący celom niemieckiej polityki zaborczej, i dlatego niebezpieczny dla szyzmatyków. Wpływ atoli Bismarka jest potężny. Jeżeli zdołał pchnąć Austrję katolicką na drogę bezwyznaniowego fanatyzmu, może się mu uda Moskwę namówić do wprowadzenia starokatolicyzmu w swoje granice. Więc baczność!

Nie powinniśmy jeszcze zapominać i o tem, że mimo najohydniejszej zależności od rządu i jarzma upodlenia, pod jakiem zostaje duchowieństwo moskiewskie, znajdują się pomiędzy popami ludzie, którzy pragną reform i poprawy losu, że lud moskiewski skłonny jest do sekciarstwa i odmiany religii. Otóż urzędowe uznanie starokatolików w Polsce i stworzenie ruchu religijnego u nas, mogłoby zaraźliwie oddziałać na samą Moskwę, i wywołać żądania liberalnych odmian pomiędzy prawosławnymi. Jak zaś naród moskiewski jest skłonnym do sekciarstwa, dowodzi ta okoliczność, że niema prawie dnia, w którym by nie powstała nowa jaka sekta, jak się o tem można przekonać, przeglądając dzien-

---

*) My mieliśmy inną o nim wiadomość, a mianowicie, że jest wolnym. P. r.

ministrowi rodakowi do osiągnięcia podobnie korzystnych dla kraju ustępstw, dopomagał wobec sfer wyższych i niższych, wskazywał mu np. co do teatru i seminarjów drogi, których się jąć potrzeba, aby zamierzony cel osiągnąć. Wobec dzisiejszego zaś ministerstwa, wyszłego z łona centralistów, ministrowi-rodakowi naszemu i przez myśl przejść nie może podejmowanie i przeprowadzanie podobnych kwestji. Wszak obejmując tekę, sam to wszystkim głosił, że w obecnych okolicznościach o uzyskaniu jakiegoś ustępstwa dla kraju i mowy być nie może, że jedynie utrzymać będzie się starał to, co już osiągnięto. Nam się jednak zdaje, że i w tym kierunku nie zdoła on przeprowadzić swego programu.

Delegacja nasza głosowała często przeciwko wnioskom lewicy, ażeby, jak to powyżej powiedzieliśmy, ministra-rodaka w ministerjum utrzymać; i gdyby sprawozdania z posiedzeń koła ogłoszono, to by się przekonali wszyscy, że tylko wzgląd na utrzymanie się w ministerstwie ministra-rodaka skłaniał koło do polityki nijakiej w ogóle, a w szczególnych wypadkach do występowania w obronie całego ministerstwa. O uzyskanie czegoś dla kraju przez poparcie ministerstwa, już i mowy nie było. Przyjaciele ministra-rodaka w kole wpływali na koło jedynie przedstawieniem ewentualności ustąpienia ministra-rodaka z ministerstwa i potrzebę utrzymywania go bądź cobądź na tem stanowisku.

Pan Lasser, proponując dr. Ziemiałkowskiego na ministra, przewidział dobrze konsekwencje tej propozycji, i dopiął tego co zamierzał. Cała bowiem polityka galicyjskiej delegacji zeszła na stanowisko tego rodzaju, iż potrzeba podtrzymywania bądź cobądź ministra-rodaka w Radzie koronny, stała się rozstrzygającą w działaniach delegacji, a teraz *Dziennik Polski* insynuuje, ażeby i w działalności całego kraju głównie kierowano się myślą, bądź cobądź utrzymania ministra-rodaka w ministerstwie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 26. maja.

(1/5) Nowe ministerstwo, zwane *cabinet d'affaires*, ułożone przez Mac-Mahona, znalazło zimne przyjęcie u Francuzów, a zapewne i cała Europa nie okaże mu wielkich względów. Dzisiejszy gabinet wersalski nie jest prawdziwie gabinetem, lecz dziewiątką, złożoną z ludzi wojskowych, z inżynierów, bankierów, adwokatów i doktrynerów. Nie masz tam ani jednego człowieka, któryby mógł się nazwać mężem stanu, lub miał jakie takie wyobrażenie o polityce. Odstrychną się europejskie gabinety od wersalskiego *cabinet d'affaires*; bo jakiż mąż stanu zechce podjąć sprawę polityczną z jenerałem, którego cała mądrość spoczywa w pałaszu? Jaki polityk wda się w układy z bankierem, zajętym li obrotami finansowemi, lub z inżynierem, dla którego niema nic wyższego nad budowanie mostów? Podczas ostatniej wojny, Francja była odosobniona a dzisiaj marszałek Mac-Mahon swojem ministerstwem odgrodził ją murem chińskim od politycznej Europy. Takie stanowisko obecnie zajmuje Francja na zewnątrz. A czy położenie jej wewnętrzne polepszy się przez *cabinet d'affaires*? Można o tem powątpiewać, chyba że marszałek, jak sobie obiecują niektórzy, rozwiąże Zgromadzenie narodowe i zarządzi nowe wybory. Ci, co sobie życzą podobnego obrotu, przytaczają tę okoliczność, że Mac-Mahon postawił na czele swego gabinetu jenerała de Cissey, człowieka wojskowego i gotowego użyć siły zbrojnej, w razie, gdyby Zgromadzenie samo nie chciało rozwiązać się dobrowolnie.

Liczne głosy radzą Zgromadzeniu uczynić ofiarę ze siebie. I Thiers podniósł tę sprawę, przyjmując w tę niedzielę delegatów z departamentu Girondy, którzy mu ofiarowali prześliczny medalion z bronzu i marmuru, w dowód publicznej wdzięczności. Były prezydent republiki korzystając ze sposobności, wystąpił z mową, w której dokładnie skreślił wypadki, zaszłe w ciągu trzech lat ostatnich. Dzierzyciele władzy po 24. maja roku zeszłego, starali się przywrócić monarchię; usiłowania ich spełzły na niczem: nietylko nie wznieśli tronu, lecz nie zdołali nawet porozumieć się, jaki to ma być tron. Dnia 16. maja upadli oni haniebnie, a Izba jeszcze raz pokazała, że nie posiada dosyć siły organizacyjnej. „Zgromadzenie — powiada Thiers — które nie wydaje dostatecznej większości, niema sposobu rządzenia krajem, a skoro nie może się na to zdobyć, więc niema prawa i domagać się tego.“ Thiers liczy na rozsądek i na patrjotyzm Zgromadzenia. Im dłużej Izba będzie wyczekiwała, tem niebezpieczniejsze wybory będą na przyszłość.

Thiers się nie myli. Jeśli Zgromadzenie potrwa jeszcze jaki rok, to z przyszłych wyborów wyjdą albo republikanie skrajni, albo cesarscy. Ostatnie wybory w departamencie Nievre wypadły na korzyść bonapartystów, dzięki rządowi walki, który wprowadzając w wykonanie ustawę o merach, zamianował prawie po wszystkich gmirach, dawnych cesarskich merów. Dzisiaj bonapartyści po dawnemu gospodarują po wiejskich gminach, i biorą chłopów za łeb. Do takich wyników doprowadziła polityka Brogliego, który w sojuszu z bonapartystami zamierzył przywrócić monarchię konstytucyjną na rzecz Orleanów. Zręczni bonapartyści skorzystali ze sojuszu, a orleanizm runął dnia 6. maja, razem z wynalazcą „porządku moralnego“. Ztąd żywe orleanistów niezadowolenie z nowego gabinetu, z którego mocno się cieszą bonapartyści i legitymiści, zawzięci nieprzyjaciele Orleanów.

Mémorial diplomatique, organ ambasady austrjackiej w Paryżu, pisze co następuje:

„Niektóre dzienniki włoskie opowiadają, że stosunki Moskwy z Watykanem są zerwane w skutek przymusowego nawracania katolików dyecezji Chełmskiej na prawosławie, i że reprezentant Moskwy przy stolicy Apostolskiej, pan Kapnist, został powołany do Petersburga. Doniesienie to jest zupełnie mylne. Ani jeden katolik w dyecezji Chełmskiej nie został nawrócony do kościoła wschodniego. Rząd czuł się obowiązanym udzielić opiekę niektórym księżom unickim, uznającym władzę papieża, a zagrożonym od chłopów, pobudzanych przez właścicieli polskich. Pan Kapnist wcale nie jest uwierzytelnionym przy stolicy Apostolskiej; jest pierwszym sekretarzem legacji moskiewskiej przy dworze włoskim, nie mógł przeto być odwołanym za niepodobanie się kardynałowi Antonellemu. Dodam przytem, że car nie miesza się do spraw religijnych; biskup starokatolicki, pan Reinkens, który chciał się przedstawić jego Carskiej Mości w Sztutgardzie, nie otrzymał posłuchania.“

I ktoby uwierzył, że *Mémorial diplomatique* jest zarazem organem ambasady moskiewskiej w Paryżu?! A jak niezręcznie kłamie! Zresztą, rzecz to zwyczajna wszystkim organom carsko-moskiewskim. *Mémorial* twierdzi, że carski rząd udzielał opieki księżom unickim, uznającym władzę papieża, przeciwko którym właściciele polscy pobudzają chłopów, a ci właściciele również uznają władzę papieża, są katolikami! Kiedy już organowi austrjacko-moskiewskiemu podobało się zasłynąć kłamstwem, to powinien był usnuć nieco zgrabniejsze brednie. Sądzę, że *Messager d'Orient*, bezstronnie traktujący sprawy polskie, nie zaniecha postawić *Mémoriala* pod pręgierz opinii Europy cywilizowanej.

D. 22. maja, jak zwykle, odbyło się żałobne nabożeństwo w Montmorency za dusze Polaków, zmarłych na emigracji. Na tę uroczystość licznie zgromadzili się emigranci i wszystkie znakomitości polskie, na czele których księstwo Czartoryscy, jak się wyrażają dzienniki orleańskie. Po mszy odbyła się procesja na cmentarz, gdzie przywieziono ciało ś. p. Witołda Zamojskiego, niedawno zmarłego w Paryżu. Ośmnastoletni Witołd, młodzieniec wiele obiecujący, był synem jenerała Zamojskiego. Oby Pan Bóg pocieszył nieutuloną w żalu matkę, z domu Działyńską, z tej zacnej rodziny polskiej!

---

nii gubernialne, które podobne zjawiska zapisują.

Z uwag, wyżej przytoczonych, dochodzę koniecznie do wniosku, że Moskwa może prześladować i tępić katolicyzm, bo nienawiść do niego, jako przedstawiciela oświaty zachodniej, tkwi w mózgu i we krwi rasy turańskiej, czyli finsko-mongolskiej, i to pod pozorem nawracania do prawosławia i na jego korzyść; ale nie zechce wziąć już teraz w opiekę, albo raczej za narzędzie, tę nowopowstającą sektę, która dla tego, że jest przeciwna papieżowi, zyskała odrazu uznanie między Moskalami. Opieka ta byłaby bowiem dla caratu rzeczą bardzo niebezpieczną. Starokatolicy, mając uznanie rządowe w Polsce, musieliby mieć je także i w caracie, a wiadomo nam, że Moskale narzekają już dzisiaj na francuskich księży, którzy swemi kazaniami w Petersburgu i Moskwie zyskują wielu prozelitów. Nie ulega wątpliwości, że starokatolicy znaleźli by ludzi wymownych i zdolnych, a przy uznaniu rządowem nietrudnoby im było podszyć się pod prawosławie, i wywołać wielkie zmiany i wstrząśnienia, które z pewnością nie skończyłyby się korzyścią dla caratu. Rząd moskiewski to bardzo dobrze rozumie, i dlatego woli księżom starokatolickim płacić pensję za granicą, aby tam podtrzymywać spory i rozdwojenie religijne, a w danym razie z nich korzystać, jak to mamy przykład na świętojurcach, którzy poszli do Królestwa, aby tam rozlewać krew, roznosić spustoszenie, i wydzierać ludowi najdroższy skarb, jakim jest wiara. Krew niewinna, łzy wdów i sierót obwiniają ich kiedyś przed Bogiem, jak obwiniają przed światem, i podają ich imiona jako symbol podłości i hańby. Należy przytem zanotować, że pomiędzy starokatolikami są trzy stronnictwa: moskiewskie, niemieckie i francuskie. Pierwsze jeszcze jasno się nie postawiło, jak to powiedzieliśmy, rząd, pomimo nalegań Bismarka, wahał się dotąd go uznać, może go dopiero uzna po powrocie z zagranicy cara i Gorczakowa; niemieckie znane nam jest z czynów serwilizmu rządowego od Berlina do Berna. Francuskie, na którego czele stoi Hyacynt, obrało sobie drogę perswazji i unikania gwałtownych środków. Moskiewskiemu stronnictwu przewodniczy dziś ks. Michaud, który u nas we Francji wpływu mieć nie może, a nie będzie go też mieć żaden ksiądz polski, porzucający wiarę rzymsko-katolicką, jak np. ks. Dembski, bo każdy polski, będzie słusznie uważanym nietylko za odstępcę kościoła, ale też za jawnego zdrajcę sprawy narodowej.

Paryż dnia 9. maja 1874.

Ks. Roman Wilczyński.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek gabinet jenerała Cissey niema programu, to jednak sam obowiązek posuwania machiny rządowej naprzód, zmusza go do zajęcia pewnej postawy wobec Zgromadzenia narodowego. Dlatego to stawią dzienniki różne pytania i kombinacje co do porządku, w jakim na stół Izby wnoszonemi będą przez rząd ustawy, o których tyle w ostatnich słyszeliśmy czasach. Korespondent *Gaz. Kol.* twierdzi, iż rząd zamierza wnieść naprzód ustawę municypalną, jak tego pragnęli legitymiści, w dniu 15. bm., następnie uniwersytecką zmienioną w duchu klerykalnym, a wreszcie wyborczą; prawo o drugiej Izbie byłoby odroczonem.

Ministrowie Grivart i Fourtou w przemówieniach, towarzyszących objęciu każdej teki ministerjalnej, zapewniali, że polityka ich będzie przestrzeganiem bezpieczeństwa septennatu. Zapewnienie to powtarza się nieustannie, a jeżeli kiedy, to dziś dopiero, jest prawdziwie szczerem. Rząd bowiem ks. Broglie patrzył dalej, rząd jen. Cissey nie widzi nic ważniejszego nad utrzymanie przy władzy marszałka Mac-Mahona.

Nowy gabinet jest mniej orleanistowskim, aniżeli był nim poprzedni, rzeczywisty jego charakter jest klerykalny i w duchu prezydenta rzeczypospolitej. Ministrowie Magne, Fourtou i ks. Decazes, są właściwymi przywódzcami nowego gabinetu; są oni za prezydentem Mac-Mahonem, a przeciwnikami orleanistowskiej polityki ks. Broglie. Żywioł klerykalny jest w nowem ministerstwie reprezentowany przez ministrów Fourtou, Cumont, Montaignac i Tailhand. Ostatni mianowicie, który objął tekę po ministrze Depeyre, należy do najzagorzalszych ultramontanów Zgromadzenia narodowego, a podczas gdy minister Fourtou ulega całkowicie wpływowi biskupa Dupanloup, minister Tailhand jest oddany zupełnie jezuitom. Trzy główne ministerstwa: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i wychowania są w ręku ministrów klerykalnych. Minister Caillaux dał się bliżej poznać w dniu 24. maja, należał bowiem do owych 14 deputowanych, którzy z Targetem przyczynili się do upadku Thiersa.

Od tego czasu był zawsze wahającym a ekonomiczno-polityczne jego zasady więcej są znane, aniżeli polityczne. Minister Grivart jest rzecznikiem przy sądzie w Rennes i należy do najniespokojniejszych członków prawego centrum. Za rządów p. Thiersa trzymał się zawsze Grivart w pobliżu centrum, ale od d. 24. maja był stale na usługach ks. Broglie. Należał on do deputowanych, którzy jedną nogą stali w prawem centrum a drugą w lewem. Mało brakowało, a byłby już ministrem p. Thiersa, i z tego powodu pominiętym został przy tworzeniu ministerstwa Broglie. Od tego czasu ciągle myśl jego zwróconą była ku pozyskaniu teki ministerjalnej. Większa część nowych ministrów oddaną jest całkowicie Mac-Mahonowi i związaną z jego polityczną przyszłością. Nowy gabinet Francji podobnym jest bardzo do gabinetu, jaki dobrał sobie Ludwik Napoleon przed zamachem stanu z 2. grudnia. Gabinet ten niema żadnego stałego programu i wykonywać będzie tylko rozkazy i życzenia prezydenta. Giełda zadowoloną jest wielce, że minister Magne pozostał w posiadaniu teki ministerstwa skarbu, a jenerał Cissey objął wiceprezydenturę gabinetu. Renta poszła w górę. Publiczność natomiast nie bardzo chętnie patrzy na to, że nowy gabinet mieści w sobie zbyt wiele klerykalnego żywiołu. Bonapartystom nie może zastąpić jenerał Cissey jenerała du Barail.

Czterech członków nowego gabinetu są osobistościami, prawie zupełnie nieznanemi, *homines novi*. Minister Cumont, deputowany departamentu Maine et Loire, ma lat 58 i jest dziennikarzem. W Angers założył legitymistyczną *Union de l'Ouest* i w dzienniku tym długą prowadził polemikę z Ludwikiem Veuillot, broniąc biskupa Dupanloup, gdy takowy robił trudności pod względem dogmatu nieomylności. Następnie przeszedł Cumont zupełnie do obozu watykańskiego i pozostał tylko antagonistą Ludwika Veuillot. Z dzienników paryskich najbliższym mu jest organ ks. Broglie, *Français*. Cumont jest wiceprezesem umiarkowanej prawicy i należał do sławnej owej deputacji, która w d. 20. czerwca 1872 chciała nakłonić prezydenta Thiersa oo reakcyjnej polityki.

Minister Montaignac, kontradmirał, deputowany departamentu Allier, ma lat 63, jest umiarkowanym legitymistą i był dotąd przewodniczącym w komisji armii w miejsce chorego Lasteyrie.

Minister sprawiedliwości Tailhand należy do namiętnych klerykałów, ma lat 64, jest deputowanym departamentu Ardèche i prezesem apelacyjnego sądu w Nimes, gdzie z biskupem Plantier stał na czele ultramontańskiego stronnictwa.

Minister Caillaux, inżynier kolei Zachodniej, deputowany departamentu Sarthe, ma lat 51 i grał dotąd bardzo niewybitną rolę w prawem centrum.

Nowe ministerstwo przyszło do skutku raczej pod naciskiem woli Mac-Mahona, który chciał *coute que coute* położyć koniec przesileniu, aniżeli z przygotowanym uprzednio i przyjętym politycznym programem.

W kołach dobrze zwykle poinformowanych nieznanym jest dotąd żaden polityczny program, i chwilowo sonduje nowy rząd ułamki byłej większości, aby nawiązać nici do dalszego działania.

P. Bourgoing, świeżo wybrany deputowany z dep. Nievres, chcąc nadać więcej znaczenia partyjnego swojemu wyborowi, udał się do Chiselhurst dla złożenia hołdu cesarzowej i cesarzewiczowi, jako przedstawicielom zasady „odwołania się do ludu,“ która go wyniosła na krzesło deputowanego.

W tych dniach złożył nowy poseł niemiecki w Madrycie, br. Hatzfeld swe listy wierzytelne, jako tymczasowo uwierzytelniony przy marszałku Serranie. Za tem pójść ma uznanie obecnego rządu, a tymczasem poruszoną została sprawa kandydatury jednego, niewiadomo jeszcze którego Hohenzollerna, na tron hiszpański. Francja musi znieść to upokorzenie, bo niema dziś drugiego Leboeufa, któryby nie mając wojska ani zapasów, pchnął ją do nowego zapasu z Niemcami. Będzie musiała zachować neutralność, choć poniżającą.

W południowej Ameryce zawre niebawem nowa zacięta wojna. Wszystkie prawie państewka większe w tej części ziemi nasrożyły się marsowo na siebie, i wkrótce usłyszymy szczęk broni. Najdonioślejszą będzie kampania pomiędzy rzecząpospolitą Argentyńską z jednej, a Chili i Brazylią z drugiej strony. Rzeczpospolita wydała równocześnie wojnę Chili za okupację Patagonii, Brazylii zaś w skutek zażaleń, datujących się jeszcze z epoki, kiedy wspólnie walczyły w Paragway przeciw despocie Lopezowi. Obu stronom Anglia dostarcza okrętów pancernych i broni. Czwartą w tym koncercie wojennym występuje rzeczpospolita Montevideo, chcąca korzystać z kłopotów swej sąsiadki, rzeczyp. Argentyńskiej. W Boliwii tymczasem rozmaici pretendenci do władzy na czele band rozbójniczych pustoszą kraj i podrzynają gardła przeciwnikom. W Paragway opanował taki pretendent władzę na czele kohorty pretorjanów, wypędziwszy z kraju wybrańca ludu. Zupełnie, jak w czasie wojny miast w Europie średniowiecznej.

Ziemie polskie.

Z Poznańskiego. Stosownie do uchwały zebrania prezesów kółek włościańskich z dnia 13. czerwca r. z., oraz uchwały walnego zebrania centralnego Towarzystwa rolniczego z dnia 5. marca r. b. odbędzie się, jak pisze *Wiarus*, zebranie prezesów i delegatów kółek rolniczych dnia 29. czerwca r. b. w Poznaniu o godzinie 4. po południu w Bazarze.

Porządek dzienny będzie następujący:
1) Zagajenie zebrania przez patrona.
2) Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
4) Sprawozdanie patrona z całorocznej czynności.
5) O sposobie obradowania na zebraniach kółek, ażeby czas o ile możności najkorzystniej zużytkowany został i cały tok rzeczy budził w członkach zajęcie.
6) Kwestja urządzenia w kółkach komisji do zwiedzania gospodarstw włościańskich.
7) Kwestja zabezpieczenia członków kółka od ognia i gradu.
8) Sprawa ziemstwa kredytowego dla włościańskich gospodarstw.
9) Jak najwłaściwiej używać ofiarowane przez zarząd centralnego Towarzystwa rolniczego 100 tal. dla kółek rolniczych.
10) Wnioski członków zebrania.

Bardzobyśmy życzyli, ażeby nasze Towarzystwo gospodarskie wysłało na to zgromadzenie swego delegata celem zaznajomienia się z ruchem organizacyjnym kółek włościańskich.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W teatrze dziś w niedzielę niezrównana opera komiczna Rossiniego „Cyrulik sewilski“, — w poniedziałek „Faust“, tragedja Göthego; drugi występ p. Edgara (którego występ w piątek takie ogromne wywarł wrażenie) w roli Mefista: — w środę „Lady Tartuffe“, pierwszy występ pani Terenkoczy; — w piątek po raz pierwszy „Pitt i Fox“, słynna komedja Gotschalla.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie dnia 24. czerwca 1874 o godzinie 4. po południu w sali zakładu Sokoła, o czem Wydział Towarzystwa zawiadamia szanownych członków, zapraszając ich do jak najliczniejszego zebrania się. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie roczne. 2) Wybór prezesa, wiceprezesa, całego wydziału i rewidentów. 3) Wnioski Wydziału i członków.

Lwów 30. maja 1874. Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Prezes: *Jan Dobrzański*, Dyrektor: *Ludwik Goltental.*

— Jak już donosiliśmy, wycieczka Stowarzyszenia „Gwiazda“ odbędzie się dzisiaj przy sprzyjającej pogodzie do lasu Krzywczyckiego.

— Z powodu, że dnia 31. maja w niedzielę urządza stowarzyszenie „Gwiazda“ wycieczkę do lasu Krzywczyckiego, we czwartek 4. czerwca zaś Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej festyn w ogrodzie Miejskim, odracza komitet zapowiedziany jeszcze na 10. maja festyn na dochód tutejszego Zakładu głuchoniemych na przyszłą niedzielę, tj. na dzień 7. czerwca w ogrodzie Grundta (dawniej Prochaski), licząc ze strony innych towarzystw, urządzających festyny, na podobne względy. Co do festynów urządzanych na korzyść tegoż Zakładu, wiadomo, że należą do najświetniejszych, odznaczając się starannem wykonaniem urozmaiconego programu, i że się publiczność zawsze wesoło i ochoczo bawiła; spodziewamy się zatem, że kasa tego (na cały kraj jedynego) naukowo wychowawczego zakładu przez najliczniejsze zebranie szanownej publiczności obficie zasiloną zostanie.

— Na dniu 7. czerwca w niedzielę zarząd salinarny urządza nadzwyczajne rzęsiste oświetlenie kopalni. Wchód do kopalni o godzinie 2. z południa. O umieszczenie niniejszego uprasza z uszanowaniem c. k. Zarząd salinarny. Wieliczka d. 28. maja 1874.

— Według ogłoszeń kolej Czerniowiecka zmienia rozkład jazdy pociągów, począwszy od dnia 1. czerwca.

— Dnia 29. maja zmarł w Krakowie ks. Oswald Rusinowski, doktor teologii, prałat scholastyk katedr kapituły. krakowskiej.

— Samobójstwa są u nas na porządku dziennym. Dopiero co niedawno donosiliśmy o dwóch podobnych wypadkach, zaszłych we Lwowie. W Krakowie znów dnia 28. bm. usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu porucznik i adjutant batalionowy 20. pułku piechoty, Franciszek Hospodarz. Pomimo, że kula przeszyła go na wskroś, żyć miał on jeszcze wczoraj. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Kolej Karola Ludwika postanowiła zbudować sobie małą kolej uboczną. Przy rekonstrukcji budowy naziemnej i przy równoczesnem zmienianiu szyn i pociągów na tej kolei w przestrzeni ze Lwowa do Krakowa, użytym być mu i najlepszy rodzaj żwiru; aby się zatem z łatwością w dobry żwir zaopatrzyć, wybuduje kolej Karola Ludwika nowe skrzydło szyn między Tarnowem a Bogumiłowicami. Odnoga ta kolejowa iść będzie do Dunajca, gdzie się w obfitości znajduje żwir potrzebny. Ministerstwo handlu pod dniem 8. maja zgodziło się w zasadzie na ten projekt, a polityczne zbadanie tego żwirowego szlaku odbędzie się wkrótce.

Na dworcu w Czerniowcach stanie nowy magazyn, przeznaczony wyłącznie na skład palnych i łatwo eksplodujących towarów. Przykład godny naśladowania dla innych kolei. *(Gaz. Lw.)*

— Według dwutygodnika *Krynicy*, wychodzącego w Krakowie a redagowanego przez dr. Zieleniewskiego, lekarza rządowego w zakładzie kąpielowym tegoż imienia, było w nim w roku przeszłym rodzin 436, udzielonych kąpieli mineralnych 12.413, rozprzedanych flaszek wody mineralnej 44.943, domów gościnnych rządowych 10, prywatnych 56, w nich pokoi 630, pokoi zaś łazienkowych 74. Od założenia zakładu liczba udzielanych kąpieli prawie się podwoiła, a flaszki z wodą rozchodzą się w przeszło sześć razy większej ilości. Daty te świadczą wymownie o ciągłym rozwoju Krynicy. Rozwój ten jeszcze będzie większym, gdy przez ukończenie budującej się obecnie kolei żelaznej Tarnowskiej, mila tylko dzielić będzie to miejsce od sieci dróg żelaznych. Co do nowych ulepszeń, to zaczęła się już budowa domu towarzyskiego, zwanego po niemiecku Kurhaus, a które to domy po wszystkich prawie bez wyjątku zakładach kąpielowych się znajdują; nadto odkrytem zostało nowe źródło, szczawy alkaliczno-żelezistej, w kwas węglany bardzo zamożnej.

— (Z) **Teatr**. Wstępnym bojem wywalczył sobie p. Edgar, artysta teatru Miejskiego w Berlinie, sympatję i uznanie krytyki i publiczności lwowskiej, występem piątkowym w 3aktowej tragedji J. Korzeniowskiego: „Mnich.“ Główną ozdobą i rękojmią powodzenia talentu p. E. jest piękny, dźwięczny, rozległy i do przybrania każdego akcentu tragicznego naginający się łatwo organ; z poprawną, troskliwie obmyślaną i umiejętnie wycieniowaną deklamacją łączy p. E. energię ruchów, plastykę wyrazu dramatycznego, pewien imponujący zakrój każdego gestu, siłę w oddaniu potężnych sytuacji i umiarkowanie, strzegące go od nadmiaru patetycznego i czczej deklamacji. We wszystkich ustępach gry p. E. dostrzegliśmy głębokie przejęcie się rolą, unikanie efektów, niemających na swoje usprawiedliwienie żadnej podstawy psychicznej, pewną nawet ogólną szlachetność kolorytu, powlekającego całą postać, pojętą mimo to na wskróś realistycznie, w duchu nowej szkoły niemieckiej i genialnego jej przedstawiciela, Lewińskiego. Gdyby artysta przy realiźmie szczegółów, który jest koniecznym, jeżeli sztuka nie ma się minąć z prawdą, umiał odnaleźć ów idealny koloryt całości, gdyby ją umiał owiać subtelniejszem tchnieniem poezji: połączyłby owe dwa wrogie sobie i napróżno szukające dotąd syntezy czynniki gry dramatycznej. Talent p. E. jest obecnie w stadjum wyrabiania się, w okresie wewnętrznego pasowania z więzami szkoły, do której należy, i szczęśliwymi, częstokroć potężnymi już nawet błyskami oryginalnego talentu. Jako balast obcy uważać musimy tu i ówdzie przedzierającą się jeszcze deklamacyjność, która dla patetycznej śpiewności poświęca prawdę i sytuację. Ruchom także zarzucilibyśmy pewną nerwową ostrość, brak plastycznego zaokrąglenia; mimo to wyznajemy, iż ta gwałtowność ruchów, wywołała kilka potężnych efektów dramatycznych. Nie wymieniamy scen pojedyńczych, gdyż całość utrzymywała się na tej samej wyżynie, której poziom zaprawdę nie był wcale niskim. Z żywą ciekawością oczekujemy dalszych występów p. E., a mianowicie Mefista i Franciszka Moora, po których dopiero stanowczo orzec będziemy mieli o zakresie talentu p. E. Całość przedstawienia celowała precyzją. Piękna i ognista gra p. Woleńskiego (Szreniawity) górowała; tylko roli papieskiego legata, nie należało powierzać początkującemu artyście; rola ta, a mianowicie chwila wypowiedzenia klątwy, powinna wywywierać silny efekt tragiczny.

— **Z Izby sądowej**. (Proces ks. Ząbeckiego z *Dziennikiem Polskim*.) (Ciąg dalszy.) Jako świadkowie ze strony oskarżonego stawali pp.: Stanisław Pieniążek i Jan Konopiński.

P. Stanisław Pieniążek, 66 lat, dziedzic Kowalowy, na zapytanie, czy słyszał co o trupach przez dr. Kronenberga w Zalasowej w zeszłym roku znalezionych, które przez kilka dni leżały niepogrzebane, odpowiada, iż słyszał od samego Kronenberga, który ze zgrozą opowiadał o tem wydarzeniu.

P. przewodniczący: Czy była w tym czasie cholera?

P. Pieniążek: Musiała być, skoro Kronenberg jeździł jako lekarz choleryczny.

P. przewodniczący: Czy była mowa o przyczynie wstrzymanego pogrzebu?

P. Pieniążek: Kronenbergowi ktoś powiedział, że układu z księdzem o pogrzeb nie skończono, że tam był jakiś układ o krowę.

Na zapytanie, jakim sposobem ks. Ząbecki przyszedł do fortuny, p. Pieniążek oświadczył, iż niechętnie czyni w tym przedmiocie zeznania. Gdy ks. Ząbecki przeniósł się z przemyskiej dyecezji do tarnowskiej na parafję w Zalasowej, wówczas opowiadał mu ks. Bereżnicki, że ks. Ząbecki jako dzierżawca folwarku kościelnego w Miechocinie spieniężył las z korzyścią swoją, a z uszczerbkiem dla dominium. Może też zarzut czynią ks. Ząbeckiemu z powodu nabycia przez niego wsi Uniszowy od Władysława Jastrzębskiego, znanego w okolicy utracjusza. Najgorsze też wrażenie na całem okolicznem obywatelstwie sprawił postępek ks. Ząbeckiego z Sroczyń-

Trawa tegoroczna

z ogrodu Zakładu narod. imienia Ossolińskich jest do sprzedania — niemniej kilkanaście cetnarów starej blachy cynkowej. 2425 1—3

Ważne dla gospodarzy!

Z powodu wydzierżawienia folwarku **Góra** odbędzie się dnia 28. czerwca r. b. w Władypolu (koło Bełza) o godzinie 10. z rana sprzedaż przez publiczną licytację, bydła krajowego, młodzieży i cieląt rasy Schorthorn, razem 100 sztuk, koni roboczych, narzędzi rolniczych, sprzętów gospodarskich, młocarni gornej całkiem nowej, kotła miedzianego do warzenia piwa etc. etc., na którą licytację kupujących uprzejmie się zaprasza.

W Władypolu są zawsze 3-miesięczne Bubajki rasy Schorthorn po Orpheusie po cenie 60 złr. do nabycia. Zgłosić się do Zarządu, poczta Bełz. 2427 1—4

Nadleśniczy

z wyższym państwowym egzaminem, w średnim wieku, żonaty, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami kilkunastuletniej praktyki w zawodzie leśnictwa, jakoteż budownictwa wodnego jak i lądowego, wykonujący plany i budowy ozdobnych jak i w celach gospodarstwa i przemysłu służących budowli, wreszcie uwierzetelniony przez rząd geometra, znawca lasowo-techniczny, biegły w regulacjach lasów i folwarków, poszukuje w kraju lub zagranicą odpowiedniej posady. Przyjmuje także w przedsiębiorstwo budowy różnych gmachów, gorzeń, folwarków, tartaków i młynów oraz większe pomiary geometryczne. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Administracja „Gazety Narodowej.“ 2428 1—3

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 374.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 7. i 8. czerwca r. b.

nieodzownie nastąpi.

Główne wygrane w ewent. mark.: 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 5 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 11 po 6.000, 28 po 5.000, 56 po 3.000, 152 po 2.000, 362 po 1.000, 412 po 500 tal. itp. w ogóle 39.600 wygranych, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry wciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct., pół losu 1 złr. 75 ct., ćwierć losu po 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (3294) 2394 5—6

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Tylko za 27 ct.

sprzedają się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gros et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: **lustry, bareże, grenadyny, gaziery, rypsy, mozambique, żakonety, perkal kosmanozeński, batysty, brylantyny**, jednokolorowe lub nakrapiane (prawdziwe farbowane), kretony tureckie (na złafroki), płótna rumburskie, holenderskie, lub blichowane szląskie, firanki koronkowe, atlas-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane i serwety, gradl na materace i sofy, chiffon ⁸/₄ i ⁶/₄ łok. szeroki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, prócz tego wiele innych przedmiotów w jedynie za rzetelny uznanym składzie po

27 ct.

Waaren-Halle

Wien Kärntnerstrasse Nr. 34.

(Bürgerspital - Gebaude.)

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie. 2295 6-12

Właśnie wyszło **34 wydanie** sławnej i pouczającej książki

Der persönliche Schutz,

poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius**. W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia

płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego

przez **Laurentius**

o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 1879 12-12

---

2 Buhaje

dwuletnie, czystej krwi **podolskiej**, premjowane na światowej wystawie we Wiedniu najwyższą nagrodą złr. 500, są do sprzedania po złr. 250. O czem interesowanych zawiadamia

2357 3—3 **Zarząd dóbr Horodenki.**

Tylko za 5 złr. 90 ct. a. w.

kupić można w pierwszym francuzkim

Salonie mody

następujące przedmioty prawdziwe:

Elegancki modny kapelusz damski, słomiany, jedwabny lub tiulowy, ubrany kwiatami, piórami, koronkami lub szmelcem;

Parę dobrych i eleganckich rękawiczek w rozmaitych kolorach;

Elegancki modny wachlarz ozdobiony malowidłem, jedwabiem lub koronkami;

Pyszną modną szmizetkę z tiulu ubraną atłasem;

Powabne ubranie na głowę z kwiatów lub szmelcu (sieczka szklanna);

Nowy naszyjnik angot z aksamitu lub sieczki szklanej, grelot;

Parę pięknych podwiązek z kokardami i sprzączkami;

Parę dobrych pończoch;

Wszystkie te ośm przedmiotów tylko za **5 złr. 90 ct.** nabyć można jedynie w pierwszym francuzkim

Modesalon, we Wiedniu, Neubau, Breitegasse, Nr. 8., Thür Nr. 24., u Mdm. B. Müller & Comp.

Listowne zlecenia załatwiają się sumiennie i szybko za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki.

Uwaga: Do kapeluszy uprasza się podać fason i kolor. 2229 5 10

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według **zupełnie nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, **upławy**,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na **listy** z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. **w. a. przesyła** odwrotną pocztą lekarstwa **wraz z opisem** użycia.

Składy fortepianów L. Marka w Czerniowcach u p. J. I. Szengierskiego.

Skład fortepianów Ludwika Marka.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3

powiększony składem J. Smutnego,

z fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej. 2197 5—?

Fortepiany wiedeńskie w cenie od 350 złr. do 1000 złr.

„ z fabryk niemieckich od 500 złr. do 1000 złr.

Pianina paryzkie i niemieckie od 340 złr. do 600 złr.

Przegrane instrumenta od 100 złr. do 300 złr.

Opuszcza się znaczny rabat z cen fabrycznych.

Gwarancja na 10 lat.

Najtańsza wypożyczalnia fortepianów i pianin od 3 złr. miesięcznie.

Magazyn

towarów kolonialnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów,

pod firmą:

F. W. Królikowski

we Lwowie, Nr. 7, pl. Marji,

wysyła towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. w. a. wynoszącą, na koszt własny do każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości, po cenach czysto sklepowych, nie rachuje bowiem w tym razie i opakowania. 2136 6—12

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu tytoniu**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom** i **śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegaią strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1865 22—52

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1834 75—75

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

---

Zakład leczenia

za pomocą Kumysu

w Trautmannsdorf,

przy stacji koleji Wiedeńsko-Rabskiej, otwiera III. początek kuracyjny d. 15. kwietnia. Kuracja tego rodzaju polecona bywa przez wielu pierwszorzędnych lekarzy wiedeńskich na anemię, jakoteż na skutki tej słabości, jako to: histerję, hypochondrję, dysmenorrhoe itp. Tudzież w chronicznych katarach organów oddechowych i duktu trawienia, dla rekonwalescentów po długich słabościach zapalnych, osobliwie na cierpienia piersiowe (phtise).

Bliższe objaśnienia udzieli na żądanie Zakład. Kumys do kuracji po za obrębem zakładu jest do nabycia w jeneralnym składzie „Apotheke zum schwarzen Bären we Wiedniu, lub w samym Zakładzie. 2086 10—12

Największy skład kapeluszy na Galicję i Bukowinę

J. TEGISCHER

Skład i fabryka kapeluszy męzkich, damskich i dziecinnych słomkowych i ryżowych

z ubraniem zupełnem lub bez tegoż, istnieje tu w miejscu od lat trzynastu odznaczony na światowej wystawie **we Wiedniu**

MEDALEM ZASŁUGI,

utrzymując zapas **największy** kapeluszy **słomkowych**, a przytem znaczny wybór i **pilśniowych** tak własnego wyrobu, jakoteż sprowadzanych z pierwszych fabryk **Paryża, Londynu, Florencji, Drezna, Berlina** etc. etc.

Przyjmuje kapelusze do prania, przerabiania i prasowania, a mając ku temu celowi zaprowadzone najnowsze pomocnicze maszyny, uskuteczniam wszelkie tego rodzaju roboty **szybko, tanio i dokładnie**, przez co **każdej konkurencji śmiało czoło stawić mogę** **J. TEGISCHER.**

Lwów, plac Marjacki. 2409 2—?

Przyjmuje kapelusze do prania, przerabiania i prasowania.

Fasony najnowsze — ceny najtańsze — wybór największy.

Główny skład

Trumien metalowych

w handlu 2196 2—6

A. Faliszewskiego,

ulica Franciszkańska w Przemyślu,

po cenie złr. 7.50 i wyżej.

Najdawniejszy HANDEL

Płócien i bielizny stołowej Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku, l. 45

poleca po bardzo tanich cenach, n. p.

	od złr.	do złr.
4/4 30 lok. płótno górskie	8½	11½
4/4 38 „ „ rumburgskie	10	25
4/4 38 „ Creas	13	30
9/8 30 „ płótno rumburgskie	16	45
6/8 50 „ weba holenderska	20	150
9/8 54 „ „ szwajcarska	30	125
9/8 50 „ „ irlandzka	28	90
5/8 1 tuzin ręczników	5½	20
8/8 2 „ chustek do nosa	3	20
9/4 łokci szer. sztuka 19 łokci wied. płótn. na prześcieradła bez szwu	16	40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób	5½	35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób	8	55

jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie, niciane i bawełniane, pika i ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 c. do zł. 3.

Największy skład Perkali i Szirtingów.

białych i kolorowych

łokieć po: 16, 20, 26, 30 i 33 centów.

Deszczochrony

2106 4—6 wełniane po złr. 9 ct. 50, jedwabne [illegible]

Cenniki szczegółowe rozsełają się franko.

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysełek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1956 18—?

August Schellenberg we Lwowie.

Skład porcelany i szkła E. Gebhardta

we Lwowie

poleca: 2231 5—8

gustowne wazony i doniczki

na bukiety i kwiaty

w najnowszych deseniach i kolorach

i kule ogrodowe

po cenach najniższych.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1917 4—?

C. A. Schmidt & Widera we Wiedniu

Landstrasse, Rasumofskygasse Nr. 12,

dostarczają rychło i najtaniej:

maszyny do wiercenia, tokarnie, równoległe śrubsztoki, maszyny do robienia dziur, maszyny do zginania obręczy, nożyce do krajania blachy, maszyny ko[illegible]korkowania, Harrisa pasy do połączenia, dalej

maszyny do kucia śrub (Kisslinga patent uznany jako najlepszej konstrukcji) i

maszyny do złobienia (patent Kaya)

Windy, krany (żurawie) itp. są zawsze w zapasie.

Cenniki bezpłatnie franko. 2379 2—3

Po raz pierwszy

utrzymuje na składzie

a zatem pewnie

świeże wody mineralne

wprost ze zdrojowisk sprowadzane

i poleca **najtaniej** handel

Emila Latineka

Lwów Rynek l. 15, pod gwiazdą.

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast odwrotną pocztą lub koleją. 2213 6—12

Oddział budowy c. k. jeneralnej inspekcji austrjackich kolei żelaznych

(Bau-Abtheilung der k. k. General-Inspection der oestr. Eisenbahnen).

Rozpisanie ofert

na budowle (Hochbauten) na stacjach kolei żelaznej **Tarnów-Leluchów.**

Budowle (Hochbauten) na stacjach linii kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w ocenionej ogólnej kwocie złr. 523.600 w. a. będą rozdane w drodze ofert na sumy ryczałtowe.

Dotyczące podziału plany i objaśnienia pisemne mogą być przejrzane począwszy od 30. maja b. r. codziennie między godziną 9 z rana i 4 po południu tak w biurach tutejszego urzędu (w Wiedniu, III. Neulinggasse 9), jakoteż w c. k. inspektoracie kolei żelaznej w Tarnowie. Tamże można także otrzymać formularzy do ofert.

Oferta może być uczynioną na każdą stację z osobna, lub na kilka stacyj, lub też na wszystkie stacje.

Należycie stemplowane oferty mają być opieczętowane i na kopercie pod adresem: „Offerte für die Stations-Hochbauten der Strecke Tarnów-Leluchów“ — zaopatrzone i **najpóźniej do 19. czerwca b. r.** do godziny 12 w południe w oddziale budowy c. k. jeneralnej inspekcji austrjackich kolei żelaznych (w Wiedniu, I. Postgasse 8) podane.

Wiedeń, 24. maja 1874 r. 2424 1—2

C. k. radca nadworny i naczelnik oddziału budowy c. k. jen. inspekcji austr. kolei żelaznej

M. Pischof.

1874. Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,

Grodzicki cement portlandzki,

Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,

w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg

we Lwowie. 1955 18—?

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji.
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty, 2164 6—?
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów, drzewa rzniętego i sągów.

Dnia 17. i 18. czerwca r. b. rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo

wielkie gwarantowane losowanie

pieniężne (któremu nie jeden zawdzięcza swoje szczęście), które w ogóle (7 oddziałów) zawiera następujące wygrane:

120.000 tal.

80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, 2 po 12.000, 10.000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 56 po 1.200, 152 po 800 i w końcu

362 po 400 tal. itp.

Na powyższe ciągnienie 1. oddziału wysyłamy całe losy oryginalne po 3 zł. 50 c., ½ losy po 1 zł. 75 c., ¼ losy po 1 zł. za nadesłaniem gotówki do wszystkich okolic. Po ciągnieniu wysyłamy bez wezwania listę ciągnienia i pieniądze wygrane.

Niechaj **nikt nie zaniedba** tej sposobności, obiecującej ogromny zysk, podać rękę szczęściu, zwłaszcza że wkładka jest **mała**, a zysk może stać się **wielki**. — Zamówienia czynić należy najrychlej, gdyż zapas losów może być bardzo prędko wyczerpany.

Mindus & Marienthal

Bankiers in HAMBURG.

Polecamy się również do kupna i sprzedaży wszystkich papierów pożyczki państwowej. 2378 4—6

☛ Flance jarzyn i kwiatów

najlepszych gatunków

po cenach bardzo miernych, poleca

Główny skład Nasion Teofila Łuckiego

we Lwowie, plac Halicki l. 14 obok Banku hyp.

tudzież:

Buraki olbrzymie piloty	kor. zł.	20	gar.	85 c.
pastewne Pohla	„ „	20	„	80 „
dtto bawarskie i oberndorf.	„ „	18	„	70 „
dtto różne mięsz. i białe	„ „	16	„	50 „
Marchew pastewna olbrz.	„ „	15	„	48 „
Arbuzy pastewne	„			1.40 „

Kukurudzę ameryk. (koński ząb) 100 fnt. 18 zł. 1 funt 22 ct.
Turnips angielski oryginalny fnt. po 1 zł. 90, 80 i 75 ct. 2315 4—?

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond**, **brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Violette de Mars,

pysznie woniejąca perfuma ze świeżych fiołków tegorocznych.

Perfumy fiołkowe po złr. 2 flakon po złr. 1 i 70 ct.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup.
„ „ L. Sedlak i Progulski „
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1959 23—24

Kumys

czyli Wino mleczne

obecnie używa się z dobrym skutkiem w suchotach płucnych, gruźlicy, w nieżycie oskrzelów żołądka i kiszek, niedokrwności, bledności, osłabieniu nerwów i t. d. 2412 2—?

Główny skład we **Lwowie** w aptece p. **Mikolasza** i p. **Beisera**.

Najtaniej w handlu St. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAWA

Santos, czysta	funt złr.	—.84.
Kuba dobra	„ „	—.92.
„ perłowa	„ „	—.96.
Ceylon nativ	„ „	—.96.
„ przednia	„ „	1.—.
„ najprzedniejsz.	„	1.04.
Jamajka najszlachetn.	„	1.06.

HERBATY CHINSKIE

N. 1. Taszu żółtokw.	ft. zł.	4·60
„ 2. Juntojczan białok.	„	3·80.
„ 3. Nandżyn czarna ft.	„	3·40.
„ 4. Suchong angiel.	„ „	2·80.
„ 5. Congo familijna	„ „	1·80.
„ 6. Wysiewki (Proszek)	„	1·20.

CUKIER 2348 2—4

w okruchach czysty	funt cnt.	29.
w głowach rafinowany	„ „	30.
„ najprzedn.	„ „	31.
mielony w mączce	„ „	31.
rznięty w kostki	„ „	32.

Przy kupnie towarów za 50 zł. naraz a za gotówkę rozsyłka **franko** koleją.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu;*
w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie**, *c. k. uprzyw morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;* 1914 4—?
w **Warszawie**, *p. Leon Epstein;*
w **Linzu**, *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Galicyjski

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½%	**na srebro, losowane**	**w 36 lat.**
6%	„ **walutę austrjacką losowane**	**w 36 lat.**
6½%	„ „ „ „	**w 18 lat.**
oraz 7%	**Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.

2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.**) §. 76.

3. Kupony płatne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie**: w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie**: w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1971 10—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu**: w Anglo-austrjackim banku i w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie**. w Norddeutsche Grudcredit Bank.

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

FABRYKA przy ulicy Garncarskiej liczba 16 nowa | FABRYKA ŻALUZYJ TAŚMOWYCH I STÓR DREWNIANYCH. | **SKŁAD WYROBÓW** przy ulicy Kopernika liczba 2 nowa.

PACHMANN & CHRISTOF

WE LWOWIE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 28. kwietnia b. r. otworzyliśmy

SKŁAD WYROBÓW NASZEJ FABRYKI

przy ulicy Kopernika, liczba 2 nowa we Lwowie i zaopatrzyliśmy takowy w następujące przedmioty, mianowicie: **Story drewniane patyczkowe, Żaluzje taśmowe, parawany, zasłonki przed piece, kamionki i okna,** i sprzedajemy je po **stałych cenach fabrycznych.**

Wyrabiając pomienione przedmioty za pomocą najnowszych maszyn, jesteśmy w możności pod względem cen, konkurować przeciw wszystkim zagranicznym jak niemiej i tutejszym fabrykom, które wyroby podobne produkują li za pomocą siły ręcznej. Wreszcie nadmieniamy, iż ZALUZJE nasze są konstrukcji najnowszej i dla tego mają pierwszeństwo przed wszelkiemi tego rodzaju wyrobami, które zaszczycono medalami na wystawach. Zwracamy niemniej uwagę, że zajmujemy się urządzaniem

telegrafów elektrycznych domowych,

które oglądać można w składzie naszym.

Ręcząc za dobroć wyrobów naszych jak niemniej za rzetelną i punktualną usługę, polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 2403 1—3

Z uszanowaniem **Pachmann & Christof.**

FABRYKA przy ulicy Garncarskiej liczba 16 nowa. | Przy zamówieniach stór lub żaluzyj upraszamy o przysłanie nam dokładnej miary wysokości i szerokości okien. | **SKŁAD WYROBÓW** przy ulicy Kopernika liczba 2 nowa.

Kołdry sławuckie pojedyńcze i podwójne, 2395 2—3
Koce białe do kuracji wodnej,
Bundy z sukna bernardyńskiego z podszewkami i bez takowej,
Kufry damskie i męzkie,
Pasy do maszyn i młocarń, poleca

Handel towarów mięszanych

Jana Górskiego we Lwowie,

plac Marjacki l. 9 n.

Materje jedwabne

Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Sellergasse.
Wzory przysyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach. 1882 8—8

Skutki leczenia mojej metody inhalacyjnej zostały znowu przez lekarzy uznane.

Słabości krtani, szyi i płuc są do wyleczenia bez użycia lekarstw zapomocą wdychania **balsamiczno-roślinno-mineralnych**

Preparatów inhalacyjnych

przeciw słabościom organów oddechowych.

Frydryka Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Ten racjonalny środek leczenia pocieszа się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swojem dziele „płuca“ jako jedynie zdolne do tej kuracji.

Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, zaleconego przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 . . . . 1 złr. — „
„ roślinne) wdychań . . . . . . 1 złr. — „
Broszura . . . . — „ 30 c.

Bliższe objaśnienia o sposobie użycie inhalacji zawiera broszura przez **dr. C. Czuberka**, sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. Wysyłki uskuteczniają się za przekazem (5 ct.) lub za pobraniem, lub za nadesłaniem gotówki i 50 ct. na opakowanie, które podpisany rychło załatwia.

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

Do nabycia w apt. **J. Beisera, J. Piepesa** i **Z. Ruckera** we **Lwowie**, **Ernesta Stockmara** w **Krakowie** i u **F. Beissera** w **Bochni.** 2406 1—1

Dillingen nad Dunajem 8. marca 1874.

Szanowny Panie!

Mam zaszczyt panu donieść, że jestem **bardzo** zadowolony ze skutków pańskich kompozycyj.

Załączając należytość upraszam o rychłe przysłanie mi balsamiczno-wegetabilicznych i mineralnych kompozycyj jakoteż jeden aparat inhalacyjny.

Z uszanowaniem **Dr. Fleischmann,** c. k. lekarz powiatowy.

Tego jeszcze żaden człowiek nie słyszał, ażeby nabyć można za

dziesięć zł. a. w.

☛ całe urządzenie salonowe, ☚

a przecież jest to prawdą!!!

Urządzenie składa się z następujących przedmiotów:

2 **eleganckie firanki do okien** z białych koronek, w bardzo pięknych deseniach,
1 **długi kobierzec na podłogę** z trwałej materji algierskiej z pstremi arabeskami tkanemi,
1 **statuę** (podziwianą na wystawie) przedstawiającą: Wymuszoną modlitwę czyli płaczące dziecię.
1 **salonowy kosz na kwiaty**, lśniejący jak słońce, najpiękniejsza ozdoba salonu.
1 **lustro ścienne** piękne i dosyć wielkie,
nakrycie z wełny angorskiej w żywych kolorach pstrych, stosowne na każdy stół salonowy,
piękny zegar ścienny, dobrze pokazujący pod gwarancją.
2 **pokrowce** na obite meble, z brukselskich koronek,
2 **piękne obrazy w ramach,** wykonane przez artystę nowszej szkoły,
2 **wazonki japońskie** na kwiaty z najpiękniejszemi ozdobami ze złota.

Wszystkie te wyżej wymienione 14 przedmiotów kosztują ze skrzynią i opakowaniem **tylko 10 zł. a. w.**

Ta sama grupa lepszego gatunku po 15, 20, 25 zł.

Jedynie do nabycia

Amigo's Internationale Weltausstellung

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia załatwiają się natychmiast za zaliczeniem lub za przysłaniem gotówki sumiennie. Za **skrzynię, opakowanie, list trachtowy i stempel nic się nie liczy.** 2117 7—12

Karol i Juljan Schayer

we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 3,

2033 15—?

mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony

Największy magazyn towarów bławatnych,

płócien, bielizny stołowej

oraz specjalny skład

Bielizny dla dam i mężczyzn.

Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.

Nowy z druku wyszły **Cennik** niemniej próbki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.